

HISTORIOGRAFIA NIGERYJSKA *

W niepodległych krajach afrykańskich, szczególnie w Senegalii i w Nigerii, gdzie znajdują się największe ośrodki uniwersyteckie „Czarnej Afryki”, szybko rozwijają się badania własnej historii. W Nigerii powstało w 1955 r. najaktywniejsze dziś towarzystwo historyczne na kontynencie, Historical Society of Nigeria, które patronuje szeroko zakrojonym badaniom. Inspiruje zespołowe prace, organizuje kongresy, publikuje książki i biuletyny, jest wydawcą czasopisma „Journal of the Historical Society of Nigeria”. Jego pierwsze zeszyty ukazały się wówczas, gdy niemal wszystkie dzisiejsze państwa afrykańskie znajdowały się jeszcze pod władzą kolonizatorów.

Pomimo że badania nad dziejami Nigerii podjęto już w końcu XIX w., a prowadzone one były m. in. przez takich uczonych, jak Arnett, Johnson, Hogben, Talbot czy Cook, to zorganizowanie w środowisku nigeryjskim w roku 1956 własnych prac badawczych i wydawanie pisma było zadaniem nie lada.

Przedstawienie problematyki „Journal” wydaje się okazją zarówno do zobrazowania prac aktywnych historyków, zajmujących się wspólnie przeszłością Nigerii (nie tylko Nigeryjczyków), jak i do uwypuklenia podstawowych zagadnień w dziejach tego kraju i wielu innych państw Afryki.

Ponad dwieście odrębnych języków, wiele grup etnicznych, klimat od super wilgotnej Delti Nigru i lasów tropikalnych do półpustynnych sawann na północy — oto bohaterowie i sceneria nigeryjskiej przeszłości. Przeszłości, w której występowało kilkadziesiąt większych państw, znanych od stuleci; północne (zamieszkałe m. in. przez narody Hausa, Fulani, Kanuri) od wczesnego średniowiecza utrzymywały kontakt ze światem muzułmańskim, południowe zaś (m. in. narody Joruba, Edo-Bini, Itsekiri) od XV w. handlowały z Europejczykami. Do połowy XIX w. były to państwa niezależne, a później stopniowo utraciły wolność. Sama nazwa kraju — Nigeria — powstała w końcu XIX w. dla określenia nowej jednostki terytorialnej, zorganizowanej przez kolonizatorów.

Interesujące nas pismo wychodzi na razie raz do roku, przeciętna objętość zeszytu wynosi około 60 stron. Wyjątek stanowił obszerniejszy specjalny zeszyt z 1960 r. (rok uzyskania niepodległości przez Nigerię). Rozprawy zajmują około 80% każdego numeru; nadto umieszczane bywają krótkie *Research Notes*, a dalej recenzje. W zasadzie „Journal” nie podaje ani kroniki życia naukowego, np. ceny kongresów HSN, ani artykułów okolicznościowych poza problematyką naukową.

Recenzje książek zamieszczane są w piśmie od trzeciego zeszytu (1958, vol. I, nr 3) i stanowią najmniej interesującą pozycję. W sumie zrecenzowano w pięciu zeszytach pisma zaledwie dziesięć książek. Dobór ich jest dość przypadkowy, uwzględniono niektóre drugorzędne, dotyczące ogólnie przeszłości całej Afryki, pominięto natomiast wiele podstawowych prac o historii Nigerii. Ze znanych u nas zrecenzowane zostały: B. Davidsona — *Old Africa Rediscovered* i D. Fage'a, R. Olivera, *Short History of Africa*.

* „Journal of the Historical Society of Nigeria”.

W piśmie publikują swoje prace historycy pochodzący z najróżniejszych szkół naukowych (i różnych narodowości — nigeryjcy, angielscy, amerykańscy, francuscy, niemieccy). Zwraca uwagę skromny aparat naukowy, z zasady odnoszący się do źródeł lub opracowań, z którymi autor konkretnie polemizuje. Autorzy znając poglądy poprzedników bardzo rzadko wspominają o nich, nawet w przypisach. Ogromna jednak większość rozpraw oparta jest na źródłach wyzyskiwanych po raz pierwszy lub w całkowicie nowy sposób.

„Journal” nie wykracza wprawdzie poza problematykę historyczną, należy jednak pamiętać, że w warunkach afrykańskich w pojęciu tym mieści się znacznie więcej niż u nas, także zagadnienia etnograficzne, językoznawcze i socjologiczne.

Historiografia w Nigerii dopiero się tworzy i dlatego w piśmie nie znajdujemy problematyki metodologicznej. To nie ten etap badań historycznych. Czołowa sprawa to przede wszystkim konstrukcja „zasadniczego zrębu faktów” — i nie należy się dziwić, że większość rozpraw poświęcona jest historii politycznej oraz rozwojowi organizacji społecznej.

Historia gospodarcza, poza opisowymi dziejami handlu, reprezentowana jest przez jedną, bardzo zresztą ciekawą rozprawę o miejscowych formach pieniądza w przeszłości kraju — A. H. M. Kirk-Greene, *The Major Currencies in the Nigerian History* (1960, vol. II, nr 1).

Odmienność poglądów publikowanych autorów utrudnia ideologiczną charakterystykę pisma, ale niewątpliwie jest ono dalekie od wychodzących w Gwincii „Researches Africanes”, bliskich marksizmowi w metodzie i postawie ideologicznej. Gdyby rozdzielić problemy historiografii afrykańskiej na „odkrywanie na nowo” przeszłości kontynentu i ukazywanie prawdy o kolonializmie, zobaczylibyśmy, że w „Journal” najwięcej uwagi poświęca się pierwszej z tych spraw. Zaskakująca wydaje się niekiedy obojętność, z jaką mówi się o podbojach kolonialnych, pomijając już skrajne przypadki, kiedy jeden z autorów (Goodwin — profesor z Republiki Południowo-Afrykańskiej) powtarza poglądy, zaczerpnięte z imperialistycznej literatury z końca XIX w. Ogólny mało zaangażowany ton pisma łatwo zrozumieć, gdy się pamięta o „umiarkowanym” kursie polityki Nigerii i silnych związkach jej nauki (oraz innych dziedzin życia) z Wielką Brytanią.

Z badaniami przeszłości kraju wiąże się bezpośrednio ich najistotniejszy skutek — nauczanie historii. Jest ono również jedną z dróg do wyrobienia w młodym pokoleniu, należącym do wielu grup etnicznych, poczucia więzi narodowej i państwowej w skali całego kraju. Zagadnieniu temu poświęcono w jednym z pierwszych numerów „Journal” aż sześć artykułów (1957, vol. I, nr 2).

Autorzy wypowiadający się w tej dyskusji byli zgodni, że ówczesny stan nauczania historii w Nigerii był niezadowolający. Najłabsze strony to według nich zły poziom kadry nauczycielskiej, niejasne programy, złe podręczniki. Proponują też szerokie zmiany: 1) wyzyskanie tradycji rodzinnej i szczepowej, którą dzieci poznają najczęściej; 2) zmiany programu przez ograniczenie historii Europy i Wielkiej Brytanii na korzyść historii Afryki; 3) wydanie podręczników, opartych na nowym programie, pisanych językiem zrozumiałym, odwołujących się do pojęć znanych nigeryjskim dzieciom; 4) poświęcenie szczególnej uwagi nowoczesnemu nauczaniu historii Islamu w Nigerii północnej.

Nie trzeba chyba zaznaczać, jak dalece problemy te miały i mają charakter ogólnofrykański i jak termin opublikowania tych artykułów dobrze świadczy o redakcji pisma. Trudno powiedzieć, o ile postulaty te zostały zrealizowane w niezależnej Nigerii; faktem jest, że w ostatnich latach ukazało się wiele podręczników historii tego kraju. Wystarczy wymienić choćby podręczniki i książki mogące służyć jako podręczniki: Nivena, M. C. Englisha, M. Crowtera, które na pewno jasnością wykładu nie ustępują podręcznikom polskim dla szkół średnich.

Na czoło programów badawczych, przedstawianych na łamach „Journal” wysuwają się plany badań poszczególnych regionów i narodów. S. O. Biobaku, jeden z najwybitniejszych historyków Nigerii omawia plan badań przeszłości ludu Joruba (1956, vol. I, nr 1). Brak pisma u wielu ludów Afryki przy jednoczesnej potrzebie przechowywania tradycji, przejawiającej się w każdym społeczeństwie, spowodował, że wykształciła się tutaj specyficzna forma pamięciowego „zapisywania” przeszłości. Na dworach władców Zachodniej Afryki istniały specjalne urzędy (często kapłańskie) dziedziczone z ojca na syna, których funkcja polegała na przekazywaniu legend i podań dotyczących przodków aktualnego władcy. Podania te służyły m. in. jako element obrzędów kultowych, jako że kult przodków odgrywał i odgrywa wielką rolę w wielu religiach Afryki zachodniej. Plan badań dziejów Joruba zakładał więc nie tylko zbieranie wszelkich zabytków kultury materialnej z przeszłości tego narodu. Kierownicy planu postulowali również zatrudnienie zarówno zawodowych historyków i językoznawców, jak miejscowych wodzów i kapłanów właśnie ze względu na konieczność wyzyskania wspomnianej tradycji ustnej.

Analogiczny plan badań historii państwa Benin przedstawił H. F. C. Smith (1956, vol. I, nr 1). Autor podnosi, że wskutek bardzo wczesnych kontaktów Beninu z Europejczykami (z Portugalczycami od XV w.) konieczne jest zebranie wszelkich europejskich przekazów źródłowych i literatury na temat Beninu.

Nacisk na sprawę gromadzenia źródeł do historii Nigerii jest zrozumiały, jeśli weźmiemy pod uwagę dynamikę rozwijającej się tamtejszej historiografii i niemal dziewiczy stan inwentaryzacji źródeł, jaki miał miejsce do lat 1958—1959.

S. O. Biobaku, rozważając przydatność tradycji ustnej jako źródła (1956, vol. I, nr 1) próbował określić granice jej użyteczności w badaniach historycznych. Zwracał uwagę na konieczność krytycznej weryfikacji zjawisk notowanych w tradycji, a zwłaszcza zawartych w tradycji wyjaśnień przyczynowych. Biobaku polemizuje z poglądem, jakoby tradycja notowała jedynie historię elity społecznej. Szczególna bowiem struktura społeczeństwa Joruba (a także Bini) wyraża się w tym, że władcy nie rzadko spokrewnieni byli z ogromną liczbą osób. Biobaku przestrzega jednak przed zafascynowaniem się tradycją ustną, którą historyk może traktować tylko jako jedną z podstaw poznania. Analogiczny problem przydatności tradycji ustnej w badaniach historycznych podejmuje P. Verger (1956, vol. I, nr 1). Ciekawym przyczynkiem do twórczego wyzyskania tradycji ustnej jest artykuł R. E. Bradbury (1959, vol. I, nr 4). Autor zestawia i porównuje cztery najważniejsze zapisy ustnej tradycji przeszłości wielkiego państwa Beninu. Zapis z roku 1898, dokonany przez Roupella (oficera brytyjskiego, który brał udział w podboju Beninu), z 1911/1914 — Talbota (wybitnego znawcy ludów południowej Nigerii), spisany w roku 1935 przez Egharevba (wodza plemiennego, historyka — amatora z Beninu) i wreszcie niedawno napisaną relację aktualnego kapłana — nosiciela tradycji, Esekhurke. Autor dostrzega, że kolejne zapisy mogły powstawać pod wpływami poprzednich, ale równocześnie wykazuje zgodności i różnice poszczególnych zapisów tej samej tradycji. Elementem kontroli są rzadkie niestety przekazy ze źródeł europejskich, które pozwalają na umiejscowienie wiadomości w ścisłych ramach czasowych. Budzącym przekonanie argumentem za możliwością posługiwania się tradycją ustną jest fakt, że omawiane zapisy, sporządzone w ostatnich kilkudziesięciu latach, są zaskakująco zgodne ze źródłami portugalskimi z XV i XVI w., donoszącymi o zjawiskach utrwalonych w badanej, lokalnej tradycji.

Równie duży nacisk kładą historycy nigeryjscy na zgromadzenie wszelkich możliwych źródeł pisanych odnoszących się do ich kraju, także pochodzenia europejskiego czy amerykańskiego. C. Holt pisze o archiwach pozostawionych przez

założyciela wielkiej kompanii handlowej, Johna Holta, która działała m. in. na terenie dzisiejszej Nigerii południowej od drugiej połowy XIX w. (1957, vol. I, nr 2). Angielskie źródła dla analogicznego (i nieco późniejszego) okresu, i to źródła wielkiego znaczenia dla historii Nigerii (oraz historii dziewiętnastowiecznego imperiaizmu) omawia G. L. Baker w artykule o archiwaliach Royal Niger Company (1960, vol. 2, nr 1). Jest to artykuł o szczególnym znaczeniu, gdyż Royal Niger Company dbała o ukrywanie tajników swojej działalności, a jej twórca, G. Taubman Goldie, niszczył ich pisane ślady. Autor artykułu zestawia i omawia największe zbiory archiwaliów innych instytucji dotyczących działalności kompanii: w Foreign Office, w Companies Register Office, w Head Office of the United Africa Company, w British Museum, a wreszcie archiwalia znajdujące się w rękach prywatnych.

Ciekawy owoc poszukiwań w zagranicznych archiwach przedstawił E. J. Alagoa, który przeprowadził kwerendę źródeł odnoszących się do historii Nigerii i zachodniej Afryki, jakie pozostawiły po sobie amerykańskie konsulaty z tego terenu. Sprawa jest tym ciekawsza, że Stany Zjednoczone interesowały się Afryką zachodnią i dzisiejszą Nigerią od lat trzydziestych XIX w.

Afrykańskie źródła pisane jeszcze trudniej chyba zinwentaryzować niż zapisy europejskie, odnoszące się do Nigerii. Sprawę tę poruszył m. in. H. F. C. Smith (1958, vol. I, nr 3). Arabskie źródła, przede wszystkim opisy geograficzno-etnograficzno-historyczne, lecz także typu aktowego głównie z XVIII i XIX w. rozsypane są obecnie po rozmaitych ośrodkach. Autor wymienia znane sobie kolekcje w University College w Ibadanie, w Lugard Hall w Kaduna, w Native Authority Arabic Library w Kano, w Northern Region Literature Agency w Zaria, w IFAN w Dakarze, z europejskich wspomina największe zbiory w Bibliothèque Nationale w Paryżu, w University Library w Cambridge. Wiele miejsca poświęcił autor omówieniu kolekcji Gironcourt w Bibliothèque de l'Institut de France w Paryżu — z charakterystyką tych jej dokumentów, które odnoszą się do przeszłości Nigerii.

Autor pisze o imprezie zorganizowanej przez Department of History College w Ibadanie, której celem ma być inwentaryzacja wszystkich arabskich rękopisów, dotyczących historii zachodniego Sudanu.

O nieznanych rękopisach arabskich pisze również B. G. Martin, który charakteryzuje znalezione przez siebie w libijskim archiwum listy, rzucające światło na stosunki między państwem Bornu (dzisiejsza Nigeria północno-wschodnia) a Tripoli w końcu XIX w. (1962, vol. II, nr 3).

Klasyczny już przedmiot badań archeologii na terenie Nigerii to słynna kultura Nok (od wsi Nok w Nigerii środkowej), której rozwój datuje się od 900 r. przed n.e. do 200 po n.e. Ogólny jej obraz przedstawia znawca rzeźby zachodniej Afryki, R. E. B. Fagg (1959, vol. I, nr 4). Omawia on też niesłychanie interesujący problem, związany nie tylko z tą kulturą — związku między kamiennymi „dzwonami” a malarstwem skalnym w różnych punktach Nigerii, zbadanych przez archeologów, m. in. w Nok (1956, vol. I, nr 1).

Inne rozprawy o badaniach archeologicznych dotyczą znacznie późniejszych obiektów. A. J. H. Goodwin, archeolog z Republiki Południowo-Afrykańskiej, pisze o prowadzonych przez siebie wykopaliskach na terenie miasta Benin w latach 1954 i 1956 (1957, vol. I, nr 2). Klimat tej części Nigerii (wielka wilgoć), specjalny typ architektury (ściany z gliny) i budowanie przede wszystkim na powierzchni określają trudności tych prac wykopaliskowych. Co więcej, miasto Benin było kilkakrotnie niszczone pożarami, m. in. wielkim pożarem po zdobyciu miasta przez Brytyjczyków w roku 1897. Ustalenie kolejnych warstw popiołów jest poważną pomocą dla datowania poszczególnych znalezisk, z których wiele pogłębia dotychczasową wiedzę o historii ostatnich stu kilkudziesięciu lat Beninu. Tu więc archeologia staje się metodą badań historii XIX w.

Opis wykopalisk prowadzonych na terenie legendarnej stolicy narodu Joruba — miasta Old Oyo przedstawił Frank Willet (1960, vol. II, nr 1). Old Oyo było stolicą państwa Oyo (Joruba) przez kilkadziesiąt lat, a przestało nią być na długo przed skolonizowaniem tego terenu przez Brytyjczyków. W 1837 r. wskutek stałych najeżdów Fulani z północy Joruba opuścili miasto i przesunęli się na południe. Opisywane wykopaliska dotyczyły więc starszych niż Benin, i to od dawna opuszczonych obiektów.

Sposób zastosowania fotografii lotniczej przy odcyfrowywaniu dawnych planów miast prezentuje J. B. Lebeuf, który pisze o odtwarzaniu planu dawnej stolicy państwa Wadai (dziś na terenie Republiki Czad), grającego swego czasu dużą rolę w historii Nigerii północnej (1962, vol. II, nr 3).

Niezbyt liczne są prace poświęcone okresowi przed XVIII w. Wczesne kontakty z Europejczykami przedstawia A. F. C. Ryder. Analizuje on w oparciu o niewyżyskane dotychczas źródła portugalskie handel na terenie Costa da Mina w XVIII w. (1958, vol. I, nr 3). Druga jego rozprawa, poświęcona początkom handlu Portugalczyków w rejonie rzeki Forcados (1959, vol. I, nr 4) zawiera interesujące wyjątki z dzienników pokładowych statków, podające m. in. wiadomości o ich cenach wymiennych.

A. F. C. Ryder omawia także działalność misjonarzy anglikańskich w kraju sąsiadującym od południa z państwem Benin — Warri (1960, vol. II, nr 1). W odróżnieniu od działalności misjonarzy w państwie Benin (od XV w.), działalność ich na innych terenach Nigerii jest do tej pory słabo znana nauce, pomimo istnienia przeanalizowanych przez autora przekazów w źródłach portugalskich.

Najwybitniejszy obecnie znawca średniowiecza Afryki Zachodniej — R. Mauny pisze o pochodzeniu miedzi, użytej do słynnych odlewów brązowych głów z Ife (1962, vol. II, nr 3). Pochodzenie tych pięknych rzeźb, wytwarzanych przez lud Joruba, jest kontrowersyjne. Choć dziś nikt już nie kwestionuje ich autorstwa, nadal jest tajemnicą pochodzenie surowca, który Joruba używali do swych odlewów. Mauny przychyliła się do hipotezy o zachodniosudańskim jego pochodzeniu.

Wiek XIX jest najbogaciej reprezentowany w rozprawach pisma. Działalności europejskiej, zwłaszcza działalności brytyjskiej poświęcono znacznie więcej rozpraw. K. O. Dike pisze o twórcy podwalin władzy brytyjskiej w Nigerii, konsulu Johnie Beecroft (1956, vol. I, nr 1). Znany badacz Nigerii wschodniej, A. H. M. Kirk-Greene przedstawia brytyjską (zresztą nie wyłącznie) ekspansję na teren Nigerii wschodnio-północnej (1958, vol. I, nr 3).

Nie ma już dziś wątpliwości, że wiek XIX, a konkretnie druga jego połowa stała się okresem rozwoju społecznego Nigerii według „modelu europejskiego” (czy raczej kapitalistycznego). Toczą się natomiast dyskusje na temat czynników, które ten rozwój przyspieszyły: jednym z nich była postawa władz kolonialnych i misjonarzy wobec problemu kształcenia „krajowców”. Wybitny historyk nigeryjski, J. F. A. Ajayi, przywiązujący ogromną rolę do wpływów misjonarzy na rozwój społeczeństwa Nigerii w XIX w., analizuje działalność bardzo aktywnego misjonarza — Henry Venna (1959, vol. I, nr 4), który w latach 1841—1872 był sekretarzem Church Missionary Society. Na tym stanowisku walczył o rozwijanie społeczeństwa zachodniej Afryki poprzez naukę, kształcenie, poprzez wprowadzanie Afrykanów do pracy administracyjnej i misyjnej. Nauczanie w misjach, znajdujących się pod jego wpływem, doprowadziło, jak sądzi autor, do powstawania afrykańskiej *middle class*, która odegrała tak ogromną rolę w okresie późniejszym. Ajayi podnosi zbieżność niektórych poglądów H. Venna i abolicjonistów — zwłaszcza tezy, że do likwidacji handlu niewolnikami (jeszcze wówczas silnego w Zachodniej Afryce) nie wystarczy jedynie lansowanie handlu „legalnego”, a konieczne jest kształcenie krajowców i przygotowywanie ich do pracy równorzędnej z Europejczykami.

Brytyjskiej polityki wobec Zachodniej Afryki w XIX w. nie można traktować jako czegoś jednolitego. Oficjalna polityka rządowa w pierwszej połowie XIX w. (po zakazie handlu niewolnikami z 1807 r.) sprowadzała się do walki na morzu z handlarzami niewolników, do zawierania traktatów o handel „legalny” z miejscowymi władcami i słabego popierania misjonarzy. Czyli w efekcie tak czynniki oficjalne, jak i kupcy ograniczali swoje wpływy do wybrzeża. W latach trzydziestych ubiegłego stulecia zorganizowała się w Wielkiej Brytanii grupa Thomasa Buxtona (w 1839 r. założył on African Civilisation Society), która postulowała zmianę polityki „wybrzeża” na ekspansję w głąb lądu, wzdłuż Nigru. „Cywilizacja” kraju miała odbywać się poprzez zakładanie wzorcowych farm, uczenie ludności nowoczesnych metod uprawy. Skutkiem tej akcji miało być związanie Anglii z Afryką Zachodnią i uniezależnienie jej od surowców Nowego Świata. Urzeczywistnieniem tego programu była słynna wyprawa w górę Nigru w 1841 r., zakończona niepowodzeniem. Losy tej wyprawy były już wielokrotnie opisywane, ale C. C. Ifemesia (1962, vol. II, nr 3) przedstawia zapoznane dotychczas przez historyków jej aspekty.

Jeden z kluczowych problemów, przewijających się przez wiele prac o historii Nigerii, to kwestia powstania nigeryjskiego ruchu narodowowyzwoleńczego, kształtowania się poczucia jedności losów wszystkich grup etnicznych Nigerii. Była ona m. in. przedmiotem świetnej książki Amerykanina, J. Colemana (*Nigeria, Background of Nationalism*. 1958), z którego pewnymi тезami podjął polemikę J. F. A. Ajayi (1961, vol. II, nr 1). Zasadniczą tezę Colemana było, że „nacjonalizm” w Nigerii ma dwa źródła: w opozycji dziewiętnastowiecznych władców kraju przeciw podbojowi kolonialnemu i w powstającej w tym okresie grupie wykształconej, „europeizującej się” ludności. Ajayi natomiast twierdzi, że jedynym źródłem „nacjonalizmu” była właśnie owa „europeizująca się” grupa, która przyjmowała nie tylko kolonialną edukację, ale również europejskie ideały społeczne i metody walki politycznej. Autor przypisuje ogromną rolę misjonarzom w powstaniu grupy pierwszych nacjonalistów i pozytywnie ocenia ich postawę wobec Nigeryjczyków. Od lat osiemdziesiątych XIX w. następuje jednak wśród wykształconych Nigeryjczyków kryzys zaufania do białych, gdyż widoczne się staje, że wysiłek misjonarzy nie miał przygotować Afrykanów do samodzielnych rządów, a jedynie do służby białym.

O drugim według Colemana źródle „nacjonalizmu” — opozycji władców w XIX w. — sądzi Ajayi, że można traktować ją jedynie jako bodziec psychologiczny. Dawni władcy nie kierowali się interesami ogólnonigeryjskimi, tak znanymi dla późniejszego nacjonalizmu. Dążyli jedynie do utrzymania swojej władzy, nie rozumieli roli swego kraju w nowoczesnym świecie.

Wiele spośród prac ogłaszanych w „Journal” to przyczynki dotyczące historii poszczególnych narodów, ośrodków czy grup ludności w XIX w. Do nich należy np. praca T. O. Ogunkoya o powstaniu odrębnej politycznie grupy ludności Joruba w Ijebu (1956, vol. I, nr 1). Autor opiera swoje rozważania głównie na analizie tradycji ustnej, z której stara się wydobyć przede wszystkim zasady organizacji społecznej Joruba-Ijebu. Jest to wysiłek wart odnotowania, gdyż aż do czasów podróży Clappertona przez teren Joruba w latach trzydziestych XIX w. nie rozporządzamy żadnymi przekazami pisanymi (prócz pochodzących od Fulani) o wcześniejszej historii tej części Joruba.

Spośród kilku rozpraw obejmujących większe obszary Afryki należy przede wszystkim wymienić pracę H. F. C. Smitha o rewoltach wyznawców Islamu w zachodnim Sudanie w XIX w. (1961, vol. II, nr 1). Dotychczasowe opracowania zajmowały się przede wszystkim politycznymi aspektami tych wydarzeń. Smith po raz pierwszy próbuje znaleźć wspólne tło społeczne tych wielkich i dynamicznych ruchów, w których wielką rolę odegrały hasła świętej wojny. Za istotny czynnik

owych rewolt przyjmuje autor ucisk, a często dyskryminację, jaką cierpiały rozsypane wśród „pogańskiej” ludności mniejszości muzułmańskie. Nic natomiast nie mówi o gospodarczych napięciach pomiędzy tymi grupami.

Znacznie więcej miejsca poświęcają redaktorzy dziejom Nigerii południowej niż północnej. Nie jest to kwestia przypadku — większość czołowych historyków to ludzie pochodzący z południa kraju, zwłaszcza Ibo i Joruba, a napięcie polityczne pomiędzy północą a południem nie ułatwia też współpracy.

Brak jest rozpraw z historii XX w. — poza kilkoma pracami wkraczającymi w początek naszego stulecia. Tłumaczyć to chyba należy postawą ideologiczno-polityczną pisma.

„Journal of the Historical Society of Nigeria” to pismo interesujące, pełne rzetelnych choć przyczynkarskich rozpraw, ukazujących wysiłki podjęte dla gruntownego poznania historii kraju. Wychodzi zbyt niedawno, by można przeprowadzić analizę jego ewolucji, ale już teraz stanowi piękny dorobek historiografii, która wszak rozwija się dopiero od kilku lat.